



Gazetka Parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny

NIEPOKALANA

NUMER 31

Wrzesień 2007

Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Pompei

W tym numerze:

- | | |
|---|-----|
| Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Pompei | 1 |
| Reportaż z pielgrzymki do Rzymu | 2 |
| Apostolstwo dobrej śmierci | 2-3 |
| Fenomen Różańca | 4 |
| „Różany wieniec” | 4-5 |
| Siostry Franciszkańki od św. Klary | 5-6 |
| Porozmawiajmy o wychowaniu | 6 |

Zbliża się październik, miesiąc Różańca Świętego. Z tej okazji pragnę przybliżyć Państwu jedno z wielu sanktuariów poświęconych Matce Bożej.

W zachodnich Włoszech, nad Morzem Tyreńskim, u stóp słynnego wulkanu Wezuwiusz znajduje się niewielkie, ale słynne, starożytne miasteczko Pompea. Założone przez Greków, zniszczone przez Wezuwiusz i zasypane jego popiołami. Do tego miejsca, w październiku 1872 roku przybył w interesach Bartolo Longo - adwokat, ateista. Po zakończeniu pracy, przygnębiony i niespokojny udał się na spacer do Doliny Pompejańskiej. Tam oświecony Łaską Bożą, zwrócił się do Stwórcy z pytaniem, co ma zrobić by osiągnąć spokój sumienia i odpokutować za grzechy. Usłyszał wtedy głos płynący z głębi serca: „Jeżeli pragniesz spokoju duszy i kiedyś jej zbawienia, rozszerzaj nabożeństwo Różańca Świętego, bo ten, kto to czyni, nigdy nie zginie. Tak obiecała

Matka Boża św. Dominikowi.” Ten głos przemienił duszę Bartolo Longo. Z zatwardziałego grzesznika i ateisty stał się człowiekiem pobożnym i miłosiernym. Zrezygnował z praktyki prawniczej i zajął się popularyzacją modlitwy Różańcowej. Założył Bractwo Różańca Świętego.

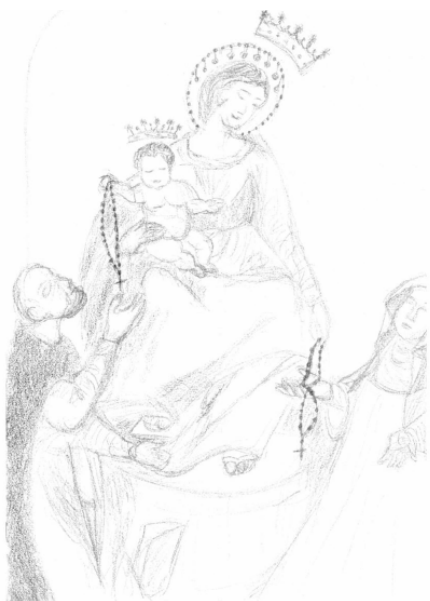
Rozpoczął nowy rozdział swojego życia, poświęcony wielkiemu przedsięwzięciu: wzniesieniu obok rzymskiej Pompei nowego miasta z sanktuarium Matki Bożej Różańcowej, sierocińcami, instytucjami w y c h o w a w c z y m i i szkołami. Swoje dzieło rozpo-

czął od budowy świątyni, w której miał być umieszczony cudowny obraz Matki Bożej Różańcowej sprowadzony do Pompei 13 listopada 1875 roku. Za przyczyną Matki Bożej Różańcowej, było w tym czasie w Neapolu kilka cudownych uzdrowień. To spowodowało, że ludzie okolicznych wiosek i miasteczek chętnie włączyli się w dzieło budowy sanktuarium. Po zakończeniu budowy świątyni w 1894 roku ofiarowano ją jako dar jubileuszowy papieżowi Leonowi XIII, który przyjął go z radością, wyniósł kościół do godności bazyliki, a 4 maja 1901 roku ogłosił świątynię sanktuarium papieskim.

Sława łask i cudów doznawanych za przyczyną Maryi z Pompei wciąż rosta. Pielgrzymi szukający u Niej wsparcia, pociechy, ratunku, a czasem i cudu, nie przybywali tu na darmo. Odnotowano wiele cudownych uzdrowień m.in. dziewczynki z Neapolu - Fortunatiny Agrelli. Nieuleczalnie chorej Fortunatinie objawiła się Matka Boża i powiedziała: „Zwracałaś się do Mnie różnymi tytułami i zawsze otrzymywałam moje łaski. Teraz wzywaj Mnie tytułem, który jest mi najmiłszy: „Królowa Różańca Świętego”, dlatego nie mogę odmówić twojej prośbie. Odpraw 3 nowenny różańcowe z prośbą i 3 nowenny z podziękowaniem”. Był to początek nabożeństwa zwanego „nowenną nie do odparcia”, które polegało na odmawianiu częściki różańca przez 54 dni.

Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Pompei do dziś przyciąga liczne rzesze pielgrzymów.

Anna Wojnicz



Reportaż z pielgrzymki do Rzymu

We wrześniu ubiegłego roku nowym opiekunem lektorów został ks. Eugeniusz. Na początku swej pracy zaproponował nam wspólną pielgrzymkę do Rzymu. Nikt z nas nigdy wcześniej nie był w Rzymie, więc chętnie zgodziliśmy na ten pomysł. Wyjazd nie udałby się, gdyby nie życzliwość Parafian, którzy wsparli nas finansowo.

Drodzy Parafianie, gdy zorganizowaliśmy sprzedaż zniczów i rozprowadzanie opłatków bożonarodzeniowych, chętnie składaliście na ten cel ofiary. Za okazaną pomoc jesteście Wam bardzo wdzięczni.

Nasz wyjazd odbył się w dniach 28 VI - 5 VII. Plan pielgrzymki był efektem współpracy między księdzem Eugeniuszem a księdzem Krzysztofem Czabajem, który pochodzi z naszej parafii, a obecnie studiuje w Rzymie. Zgodził się on zostać naszym przewodnikiem i opowiedział nam wiele fascynujących rzeczy o tym starożytnym miejscu. Od strony organizacyjnej wyjazd był przygotowany perfekcyjnie, więc nam lektorom pozostało tylko skoncentrować się na tym, by duchowo dobrze przeżyć pielgrzymkę. Gdy wylatywaliśmy z Gdańska padał deszcz; we Włoszech natomiast czekała na nas piękna, słoneczna pogoda. Po ulokowaniu się w Domu Polskim na obrzeżach Rzymu, od razu ruszyliśmy poznać to wspaniałe miasto. Już pierwszego dnia udało nam się zobaczyć Papieża Benedykta XVI, akurat wyjeżdżającego ze swej rezydencji na Watykanie, by odprawić uroczyste Nieszpory w Bazylice św. Pawła za Murami, jednej z czterech wielkich rzymskich Bazylik. Benedykta XVI widzieliśmy jeszcze czterokrotnie: kolejnego dnia, gdy odprawił Mszę św. odpustową w Bazylice św. Piotra; dwukrotnie, gdy odprawił modlitwę Anioł Pański na Placu św. Piotra i ostatni raz, gdy udzielił audiencji generalnej w auli

Pawła VI.

Wszystkie dni obfitowały w wiele wydarzeń i emocji. By nie tracić czasu, wstawaliśmy bardzo wcześnie, po czym wyruszaliśmy na miasto. Nie sposób wyrazić wszystkiego, co widzieliśmy w tym mieście, ale pokrótce mogę wymienić, że zwiedziliśmy: Koloseum, Panteon (dawna pogańska świątynia), Forum Romanum, Podziemia Watykańskie (miejsce spoczynku zmarłych papieży), cztery wielkie Bazyliki (Bazylika św. Jana na Lateranie, Bazylika Matki Boskiej Większej, Bazylika św. Pawła za Murami i Bazylika św. Piotra na Watykanie), Twierdzę Anioła (dawna twierdza papieska), Schody Hiszpańskie i Katakumby. Wieczorem zawsze spotykaliśmy się z Chrystusem na Eucharystii, a następnie urządzaliśmy sobie dyskusje na różne tematy, które pozwoliły nam jeszcze bliżej poznać siebie nawzajem.

Najwięcej wrażeń dostarczył nam ostatni dzień pobytu we Włoszech. Był to akurat pierwszy czwartek miesiąca. W dzień ten, o świcie, sprawowana była Eucharystia przy grobie Sługi Bożego Jana Pawła II w intencji wyniesienia Papieża Polaka na ołtarze. Naszą parafię spotkało wielkie wyróżnienie, ponieważ lektorom naszej parafii pozwolono na służenie podczas tej Mszy św. Jeden z lektorów odczytał lekcję, natomiast drugi odśpiewał psalm. Mieliśmy też okazję pomodlić się przy Jego grobie, co też było dla nas ogromnym przeżyciem.

Po tym wszystkim wróciliśmy do hotelu. Po śniadaniu udaliśmy się na lotnisko. Odlecieliśmy z powrotem do Polski – uśmiechnięci, radośni ... wzmocnieni tyłoma duchowymi doświadczeniami.

D.A.M.

Apostolstwo Dobrej Śmierci

Zgodnie z zapowiedzią w poprzednim numerze naszej gazetki, przedstawiamy ABC Apostolstwa Dobrej Śmierci. Członkowie Stowarzyszenia Matki Bożej Patronki Dobrej Śmierci starają się: **wielbić i kochać Boga ponad wszystko** (każdy dzień rozpoczynać i kończyć modlitwą, zachowywać wiernie Jego przykazania, rzetelnie wykonywać swoje obowiązki, z głęboką wiarą uczestniczyć we Mszy św., korzystać często ze Spowiedzi i Komunii św., rozważać cierpienia Jezusa i Matki Bożej, znosić cierpliwie trudności życia w duchu pokuty, rozważać często rzeczy ostateczne człowieka, dziękować za wszystko Panu Bogu, codziennie

wieczorem robić rachunek sumienia); **czcić i kochać Matkę Bożą** (często do Niej zwracać się w ciągu dnia, obchodzić uroczystości Jej święta, naśladować Jej cnoty w swoim życiu, szerzyć kult Matki Najświętszej w swoim otoczeniu, nawiedzać w miarę możliwości Jej sanktuaria, oddać się Jej całkowicie); **kochać bliźnich** (troszczyć się o ich zbawienie, przychodzić im z pomocą duchową, materialną, modlić się o nawrócenie grzeszników, nieść pociechę samotnym, chorym i opuszczonym, polecać Bogu w modlitwach dusze w czyśćcu, zamawiać Mszę św. o łaskę szczęśliwej śmierci tak za siebie jak i bliź-

(Ciąg dalszy na stronie 3)

(Ciąg dalszy ze strony 2)

nich, brać udział w akcjach charytatywnych swej parafii, świecić dla wszystkich dobrym przykładem); **polecać Bogu i Matce Najświętszej** kościół Święty i Ojca Świętego, Ojczyznę i Kościół w Polsce, duszpasterzy i misjonarzy, rodziny, młodzież i dzieci, ludzi nieszczęśliwych, alkoholików i narkomanów, krucjatę w obronie poczętych dzieci.

„Gdy więc poważnie traktujesz swoją wiarę, gdy według niej układasz swoje życie; gdy o tym świadczysz słowem i życiem każdego dnia, możesz wtedy liczyć na Boże Miłosierdzie. Możesz wtedy liczyć na pomoc Matki Bożej; możesz wtedy oczekiwać łaski szczęśliwej śmierci, możesz wtedy z radością oczekiwać Królestwa Bożego.”

Odpusty Zpełne

Zgodnie z Konstytucją Apostolską Indulgentiarum Doctrina z dnia 1 stycznia 1967r., opublikowaną przez papieża Pawła VI, Święta Penitencjaria Apostolska udzieliła Stowarzyszeniu Matki Bożej Patronki Dobrej Śmierci, dnia 11 czerwca 1987 r., następujących odpustów zupełnych: w dniu wstąpienia do Stowarzyszenia, w święto Nawiedzenia NMP (31.05), w święto Matki Bożej Bolesnej (15.09), w uroczystość św. Józefa (19.03), w święto Michała Archanioła (29.09), w święto św. Teresy od Dzieciątka Jezus (1.10). Warunkiem uzyskania tych odpustów są: spowiedź i Komunia Św. oraz modlitwa w intencjach Ojca Świętego.

Z odezwy Papieża Piusa XI z dnia 2 lutego 1923 r.:

„Niech kapłani z zapalem i bezustannie przypominają wiernym tak zbawienną myśl o śmierci! Niech zakonnice, przede wszystkim te, które z powołania mają czuwać przy chorych i umierających, troszczą się o przygotowanie ich do dobrej śmierci! Niech nauczyciele i nauczycielki starają się przekonać swoich uczniów, że najważniejszym zadaniem na ziemi jest troska o wieczne zbawienie! Niech rodzice dolożą wszelkich starań, aby swoim dzieciom zapewnić wieczną szczęśliwość! Wreszcie niech wszyscy stowarzyszeni współzawodniczą w gorliwości o zbawienie bliźnich i swoich krewnych, co do których mają poważne obawy, że mogą im grozić surowe kary Sądu Ostatecznego”!

Po lekturze dwóch artykułów w naszej gazecie parafialnej warto zastanowić się nad przynależeniem do Apostolstwa Dobrej Śmierci. Warto pomyśleć o utworzeniu takiej grupy modlitewnej w naszej parafii, tym bardziej, że są osoby, które należą do Apostolstwa zapisując się bezpośrednio w Górze Klasztornej.

Powstanie takiej grupy w naszej parafii przyczyniłoby się do niesienia pomocy, szczególnie duchowej, ludziom chorym, starszym, samotnym, opuszczonym. W tym miesiącu warto poznać przynajmniej kilka przy-

kładów świadectw na temat prawdziwie dobrej śmierci, aby zrozumieć, co to znaczy dobra śmierć.

I., *Pragnę zaświadczyć o wielkiej łasce Bożej, wy-modlonej przez wstawiennictwo Matki Bożej Patronki Dobrej Śmierci, dziękując Bogu jednocześnie za duchowy dar przygotowania na ostateczne z Nim spotkanie, dla chorego taty. Mój tato zmarł kilka miesięcy temu, niespodziewanie. Odszedł do Boga w niedzielę 29 października 2006 r. Był to podwójny znak Miłosierdzia- niedziela to dzień Zwycięstwa Jezusa nad śmiercią, pamiątka Zmartwychwstania, a październik to miesiąc Maryjny. Przez całe swe życie tato cieszył się dobrym zdrowiem. Choć był osobą wierzącą, to jednak na co dzień różnie to bywało... Kiedy zachorował i trafił do szpitala, byłam przy jego łóżku. Czuwałam. Płakałam. Chciałam koniecznie znaleźć księdza, by udzielił mu sakramentów. Nie wiedziałam jak to zrobić, by tatę przekonać, by się przygotował do tej ostatniej w życiu podróży! Kiedy wyszłam na korytarz szpitala, omal nie wpadłam na kapelana. Szedł korytarzem, tak jakby był już „umówiony” wcześniej na to spotkanie. Tato wy-spowiadał się, przyjął Komunię św. oraz namaszczenie chorych. Wysłałam potem do wszystkich znajomych SMS-y, by modlili się o powrót do zdrowia dla niego lub o dobrą „spokojną śmierć. I tak się stało. Po kilkunastu dniach pobytu w szpitalu tato pogodnie zasnął. Na różańcu w szpitalu modlił się przy tacie mój brat. Przy łóżku od początku był medalik Matki Bożej. Wzruszam się bardzo, wspominając tamtą chwilę. Wiele ona dla mnie znaczy i długo będę do niej wracać. Nie znamy dnia, ani godziny spotkania z Bogiem, lecz Matka Boża czuwa w godzinę naszej śmierci. Wierzę, że Ona pomaga nam w przejściu na drugi brzeg.”*

II. Świadectwo Z.R. z Trzcianki.

„26 czerwca 2006 r. Odeszła do Pana członkini Apostolstwa Dobrej Śmierci, 87-letnia Władysława, matka 10 dzieci, babcia 50 wnuków i 65 prawnuków. Odwiedzałyśmy ją z koleżankami. Modliłyśmy się, odmawiając różaniec i koronkę do Miłosierdzia Bożego. Gdy pani Władysława po udarze mózgu została przewieziona do szpitala, bardzo cierpiała. Kiedy modliłyśmy się przy niej, uspokajała się. Po kilku tygodniach wróciła do domu. Tu opiekowały się nią wnuki. Na dwa tygodnie przed śmiercią podarowałam jej różaniec. I ten różaniec był w jej ręku przez cały czas. Nawet wtedy, gdy lekarz polecił wyjąć jej z ręki różaniec, nie wypuściła go. Tak z różańcem w ręku otoczona modlitwą rodziny i przyjaciół pogodnie odeszła do Pana. Były to dla mnie prawdziwe rekolekcje przy łożu chorego, rekolekcje z różańcem i Matką Bożą. Dziękuję Ci Maryjo, Patronko Dobrej

Fenomen Różańca

„Każdego dnia, kiedy odmawiam różaniec, przypominam sobie historię miłości Boga do mnie i staję się uczestnikiem tamtych wydarzeń.”

Ludzie starsi odmawiając różaniec, każdą tajemnicę często rozpoczynają od zwrotu „Któryś dla nas” – jeżeli tajemnica dotyczy wydarzeń z życia Pana Jezusa, lub „Któraś dla nas” – jeżeli dotyczy bezpośrednio życia Matki Jezusa Maryi. Gdy codziennie odmawiając różaniec rozpoczynamy każdą tajemnicę tytułem np. „Trzecia tajemnica radosna – Narodzenie Pana Jezusa”, to jest to informacja, w którą intelektualnie wierzymy, ale czy na pewno jesteśmy przekonani, że ma to dla nas znaczenie? Natomiast gdy mówię: „Któryś dla mnie się narodził w Betlejem w ubogiej stajni”, zaczynam szukać w myślach związków tamtego wydarzenia w stajni betlejemskiej z moim życiem. Patrząc na uczestników tej tajemnicy i słucham, co mówią, by uzyskać odpowiedzi na rodzące się pytanie w sercu: Kim jest dla mnie to małe Dziecię leżące w żłobie? Kim jest dla mnie Jego Matka i milczący św. Józef? Co czuję, kiedy patrzy na mnie Dziecko, które jest Bogiem – Zbawicielem? Mogę patrzeć, słuchać, dotykać miejsc, kiedy mówię „Ojczy nasz” i dziesięć razy „Zdrowaś Maryjo”. Po tem za to, co się wydarzyło, oddaję Bogu Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu chwałę i zanurzam się w kolejnej tajemnicy. To zadziwiające jak zmieniają się uczucia w tej samej tajemnicy rozważanej innego dnia. Inny dzień to inne samopoczucie, inny stan ducha, inne wydarzenia życia.

Niektórzy uważają na początku różaniec za nudny, długi i monotony. Po zastanowieniu

się można stwierdzić, że jeżeli różaniec kogoś nudzi, to znak, że serce tej osoby jest daleko od Boga. To, co wydarzyło się w konkretnej tajemnicy różańcowej wydarzyło się dla każdego z nas, można powiedzieć „imiennie”. I ciągle się wydarza. Trzeba wejść w to wydarzenie, być tam, patrzeć, słuchać, dotykać. Wtedy tajemnice różańcowe powiedzą dużo o nas samych. A poznanie siebie jest bardzo trudne. Dlatego łatwiej to robić z Maryją. Kiedy modlimy się na różańcu szepcząc kolejne „Zdrowaś Maryjo”, to oddajemy Jej wszystko, co boli, cieszy, przeraża, z czym sobie nie radzimy. Maryja to wszystko przyjmuje i zaprasza do udziału w Eucharystii. Modlitwa różańcowa zawsze prowadzi do udziału we Mszy św., gdzie możemy przynieść Panu Bogu swój grzech, swoją małość, swoje zranienia, a zawsze otrzymujemy Jego miłość. Czyż można nie uczestniczyć w Eucharystii, gdzie czeka ten sam Jezus, który z Apostołami był w Wieczerniku? On mówi do nas, jak wtedy do Apostołów: „Bierzcie i jedzcie, bierzcie i pijcie, bo tylko wtedy będziecie mocni moją mocą, mądrzy moją mądrością i będziecie kochani moją miłością”. I tak przeplatają się tajemnice różańcowe z życiem. To Maryja czuwa i prowadzi, by modlitwa różańcowa wiodła do prawdziwego, pięknego życia. Kiedy systematycznie rozważa się tajemnice różańca, wchodzi się w nie całym sobą, doświadcza miłości Boga i rodzi się w nas pragnienie, by odpowiedzieć miłością na miłość. Maryja, którą prosimy o pomoc, powtarzając wytrwale kolejne „Zdrowaś Maryjo”, troszczy się o nas jak kiedyś troszczyła się o wzrastanie Jezusa w domu w Nazarecie. To pozwala Jej „wychować nas i kształtować z tą samą pieczołowitością, dopóki Chrystus w pełni się w nas nie ukształtuje” (Jan Paweł II).

opracowała B. K.

„Różany wieniec”

Pewien młody człowiek miał zwyczaj zrywania codziennie świeżych kwiatów i wicia z nich wieńców dla Najświętszej Panny. Kiedy wstąpił do klasztoru, dowiedział się, że zakonnikom nie wolno mieć kwiatów w celach. Smutno mu się zrobiło, że nie będzie mógł składać ich Maryi. Przełożony, któremu to wyznał, powiedział mu: *Ofiarowywać kwia-*

ty Maryi, to właśnie zawód zakonnika; tylko w miejsce kwiatów rosnących w ogrodzie możesz Jej ofiarować jeszcze piękniejsze, które wyrosną z twoich ust. Oto ich nasiona I wręczył młodemu zakonnikowi paciorki różańca, dodając: *Te kwiaty to modlitwy, które wyrastają z każdego ziarna, nieporównaną woń na-*

(Ciąg dalszy na stronie 5)

(Ciąg dalszy ze strony 4)

dają im tajemnice, o których rozmyśla się zawsze przy dziesięciu „Zdrowaś Maryjo”, cały różaniec zaś to wieniec róż, który się ofiarowuje Maryi.

Posłuszny nowicjusz zaczął gorliwie odmawiać różaniec. Każdego dnia ofiarowywał Matce Bożej przynajmniej jeden taki wieniec. Wysłany w podróż, spotkał mnicha, który tak interesująco mówił o teologii, że młody zakonnik, zasłuchany, nie odmówił jednego różańca. Gdy zapadł wieczór, nowicjusz rzekł do swego towarzysza:

-Może odmówimy różaniec? Pierwszy raz nie miałem na niego czasu.

-Dobrze, nie możesz przecież nie dotrzymać swej obietnicy.

Szli przez ciemny las, odmawiając pobożnie różaniec wśród nocnej ciszy. W lesie zbójcy czatowali na nich, by ich obrabować. Wiedzieli bowiem, że zakonnicy wracają do klasztoru z kwestą z darami. Chcieli ich zamordować. Ale oto... zbójcy zobaczyli, jak z ust mnichów wypadają przepiękne róże o niezrównanej bieli. Te czyste kwiaty nie do-

tykały nawet ziemi, bo natychmiast dwaj aniołowie podnosili je i nawlekali na złotą nić. Zbójcy, podniósłszy oczy ku niebu, ujrzeli zasiadającą na obłokach Królową; aniołowie zaś przynosili Jej wieńce z róż, które padały z ust mnichów. Nagle widzenie znikło, ponieważ mnisi skończyli pierwszą część różańca. Lecz jeden z nich rzekł: *A może odmówimy drugi różaniec o nawrócenie grzeszników?* Widzenie pojawiło się znowu, ale tym razem z ust zakonników wypadały czerwone róże i aniołowie zbierali je z radością, a piękna Królowa unosiła się ponad głowami wędrowców. Zbójcy zaś jak urzeczeni podążali za nimi. Po skończeniu różańca aniołowie ponownie zanieśli wieniec swojej Królowej. Widzenie znikło, a zbójcy nagle zbliżyli się do mnichów przerażonych ich obecnością. *Nie bójcie się*- rzekł jeden z nich – *widzieliśmy wszystko.* -*Co widzieliście?*

I zbójcy wyznali swe nieczyste zamiary oraz, że widzieli białe i czerwone róże, zbierane przez aniołów i składane u stóp Bogarodzicy. Zakonnicy gorącą modlitwą podziękowali Bogu za ocalenie. A widząc zbójców tak dobrze usposobionych wyjaśnili im znaczenie różańca świętego. Zbójcy przysięgli, że zmienią swoje życie.

Opracowała B. K.

Siostry Franciszkańki od św. Klary

Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek od św. Klary zostało założone przez Czcigodną Matkę Teresę Cortimiglia 19 marca 1903 roku w Corleone, tam też na prawie diecezjalnym zatwierdzone 1 kwietnia 1923, zaś na prawie papieskim dopiero 25 marca 1971 roku.

Zgromadzenie to jak sama nazwa wskazuje należy do rodziny franciszkańskiej i jest oparte na regule III Zakonu Regularnego św. Franciszka. Siostry starają się żyć Ewangelią przez życie w ubóstwie, czystości i posłuszeństwie naśladując Jezusa ubogiego, pokornego i posłusznego Ojcu. Według nauczania i świadectwa św. Franciszka z Asyżu. „Szczególne natchnienie czerpiemy z przykładu św. Klary, umiłowanej latorośli Biedaczyny.” (z Konstytucji Zgromadzenia).

Siostry oddane są specjalnej opiece Dziewicy Zwiastowania, która jest doskonałym wzorem poświęcenia się Bogu. Dla wyrażenia tego oddania się Maryi, otrzymują imię Maria jako część imienia zakonnego.

Codziennie uczestnictwo w Eucharystii jest ośrodkiem i szczytem konsekrowanego życia i najcenniejszym skarbem duchowego dziedzictwa. Siostry włączają się w publiczną modlitwę Kościoła poprzez odmawianie Liturgii Godzin. Każdego dnia

rano i wieczorem poświęcają pół godziny na medytację.

Czerpiąc z wzoru Założycielki, która była blisko kapłanów i kleryków poprzez modlitwę i rady duchowe, podczas modlitwy w ciągu dnia modlą się o uświęcenie kapłanów, a w czwartki w czasie Adoracji Eucharystycznej łączą się z Jezusem powierzając Mu powołanych i prosząc „Pana żniwa o robotników”.

Zgromadzenie jest pod specjalną opieką Najświętszego Imienia Jezus, które dla serca Matki Założycielki było centralnym punktem pobożności. Matka Teresa oddając w opiekę Zgromadzenie Imieniu Jezus, dla uczczenia Go wybrała Jego inicjały jako ozdobę habitów sióstr. Ze wszystkimi sprawami siostry zwracają się do Najświętszego Imienia Jezus jako swego Oblubieńca, który nigdy nie zostawił ich bez pomocy a daje im radość i pocieszenie dla serca. (z pism Założycielki)

„Charyzmat Zgromadzenia, wyznaczony przez Matkę Teresę Cortimiglia pod przewodnictwem Ducha Świętego, wyraża się przede wszystkim w życiu modlitwy i kontemplacji stałym nawracaniu, w dziełach miłosierdzia, w apostołstwie kultury i kształceniu młodzieży”. (z Konstytucji Zgromadzenia)

(Ciąg dalszy na stronie 6)

(Ciąg dalszy ze strony 5)

Siostry pomagają biednym i opuszczonym, chorym i samotnym, prowadzą internaty i domy rodzinne dla dzieci opuszczonych, z rodzin patologicznych lub w trudnej sytuacji rodzinnej stwarzając w nich atmosferę domu rodzinnego. Nauczają dzieci w przedszkolach, szkołach podstawowych; prowadzą katechezy, a także przygotowują do sakramentów, opiekują się osobami starszymi mieszkającymi w domach Zgromadzenia, do których idą także z Komunią św. Zgromadzenie działa we Włoszech, Szwajcarii, Kolumbii, Panamie i Polsce.

Założycielka Zgromadzenia Matka Teresa powiedziała niegdyś, że siostra „powinna być lustrem, które odbija wewnętrzne cnoty”:

Ubóstwo: „Jest tą cnotą, którą poślubił nasz Ojciec św. Franciszek. Jeśli chcemy być rozpoznane przez niego jako jego córki, powinnyśmy naśladować tę cnotę. Powinnyśmy, zatem być ubogie... przede wszystkim w duchu i w sercu odrywając się od wszelkich rzeczy”.

Cisza. „Niech siostry pamiętają, że cisza podtrzymuje zawsze żywą obecność Bożą i pokonuje wszystkie napotkane przeciwności na drodze doskonałości”.

Eucharystia. „Pokarmem dla duszy jest Słowo Boże, modlitwa, pokuta oraz każde dobre dzieło spełnione na chwałę Bożą i dla wła-

snego zbawienia. Jednak nie możemy zapomnieć, że najbardziej skutecznym pokarmem dla nabycia sił i pokonania niebezpieczeństw wychodzących na prz e c i w j e s t E u c h a r y s t i a ”. Imię Jezusa: „Najświętsze Imię Jezusa powinno uświęcać wargi siostry zakonnej w taki sposób, by z jej ust wychodziły słowa uwielbienia Jezusa, który jest światłem, radością i pokojem dla tych, którzy Go kochają. Każda siostra powinna coraz bardziej rozpalać miłością serce współsióstr sprawiając, by Jego Święte Imię zawsze dźwięczało w ich uszach: Jezus! Jezus! Ach, to Imię będzie jej radością!”.

Formacja zakonna pozwala poznać charyzmat Zgromadzenia i duchowość franciszkańską, aby wiernie służyć Panu „będąc ubogimi w rzeczy i bogatymi w cnoty”. Przygotowuje do wypełnienia powołania poprzez modlitwę, Słowo Boże, poszerzanie wiedzy z nauczania Magisterium Kościoła, duchowości świętego Franciszka i świętej Klary, pism o Matce Teresie Cortimiglia oraz posługę bliźnim i potrzebującym.

Istotą tej duchowości jest oddanie się i naśladowanie Matki Bożej Zwiastowania. Proces formacyjny, chociaż podzielony jest na specyficzne okresy: aspirant, postulat, nowicjat, juniorat; obejmuje **całe życie zakonne, sprzyjając ustawicznemu pogłębianiu i rosnącej drodze nawrócenia się do Boga żywego, pełni dobra i miłości.**

Jeśli masz jakiegokolwiek pytania dotyczące wspólnoty,
napisz: franciszkaniskwklary@ofm.pl

gg: 4757054

POROZMAWIAJMY O WYCHOWANIU

Wszyscy wiemy, że najważniejszą powinnością rodziców jest wychowanie dzieci. Ale czy zdajemy sobie sprawę, czy zastanawiamy się nad znaczeniem słowa „wychowanie”? Czy wiemy do jakiego celu zmierzamy wychowując dzieci? Czy uświadamiamy sobie, jakiego człowieka chcemy wychować? Jakie „drogi” prowadzą nas do tego celu? Czy spełniając wszystkie zachcianki naszych dzieci możemy powiedzieć, że daliśmy im wszystko, czego potrzebują?

Niedawno rozpoczął się kolejny rok szkolny, rok wyteżonej pracy wychowawczej. Chcemy Państwa zaprosić do dyskusji poświęconej problemom związanym z wychowywaniem młodego pokolenia.

Pragniemy zachęcić Państwa do podzielenia się Waszymi doświadczeniami z innymi rodzicami. Wasze sukcesy i Wasze niepowodzenia, porażki mogą pomóc innym rodzicom. Może pomogą im uniknąć błędów albo osiągnąć sukces w trudnym dziele wychowania. Może inspiracją dla Państwa będą słowa Ojca Św. Jana Pawła II „jedni drugich brzemiona noście”.

Listy prosimy kierować pod adres internetowy: www.parcia.pomorze.pl lub pocztowy: Ks. Eugeniusz Klawikowski, ul. Łąkowa 34a, 80-769 Gdańsk. Redakcja obiecuje zachowanie anonimowości wypowiedzi (jeśli takie będzie Państwa życzenie).

Anna Wojnicz

Redakcja:

Ks. Eugeniusz
Klawikowski

Anna Wojnicz

Grzegorz Łątka

